

Andrzej Jermaczek



OCHRONA GATUNKOWA – POTRZEBNA CZY ZBĘDNA? – REFLEKSJE SUBIEKTYWNE

Species protection – necessary or not? Subjective reflections

ABSTRAKT: Artykuł dotyczy rozważań nad powiązaniem między modyfikacjami prawa a praktyką ochrony przyrody, szczególnie ochrony gatunkowej. Analiza podejmowanych obecnie w Polsce działań w zakresie modyfikacji prawa ochrony gatunkowej prowadzi do wniosku, że, w ochronie gatunków istotny jest konserwatyzm, trwałość rozwiązań, niezmiennosc list chronionych taksonów i obowiązujących w ich ochronie zasad. Niezbędnym warunkiem skutecznej ochrony gatunków nie są daleko idące modyfikacje prawa, lecz odbudowa sprawnego funkcjonowania konserwatorskiej ochrony przyrody na wszystkich szczeblach zarządzania.

SŁOWA KLUCZOWE: ochrona gatunkowa, ochrona konserwatorska, prawo ochrony przyrody, praktyka ochrony przyrody

ABSTRACT: The article concerns deliberations on connections between modifications of law and the practice of nature conservation, in particular species protection. An analysis of current actions in Poland with regard to modification of the law on species protection leads to the conclusion that what is essential for species protection is: conservatism, durability of solutions, immutability of the lists of protected taxa and the principles of conservation. An indispensable condition for effective species protection is not the far-reaching law modifications but rather restoration of efficient functioning of nature conservation services on all levels of management.

KEY WORDS: species protection, conservation, nature protection law, nature protection practice

Wstęp

Tempo zanikania gatunków, mierzone liczbą wymierających, opisanych przez naukę, taksonów jest coraz wyższe, szacuje się, że 100 – 1000 krotnie przekracza obecnie tempo wymierania typowe dla ostatnich milionów lat, kształtujące się na poziomie jednego zanikającego gatunku na rok do 5 lat. Wkrótce zanikanie gatunków osiągnąć ma tempo nawet o cztery rzędy wielkości wyższe od naturalnego (May et al. 1995). Bezsporne jest, że wiąże się to ze wzrastającą dominacją człowieka, obec-

nego dziś w każdym zakątku Ziemi, wzrostem liczebności naszej populacji, wynikającym z tego wykładniczym wzrostem konsumpcji, zużyciem energii, zawłaszczaniem i fragmentacją siedlisk, zanikaniem lokalnych populacji oraz ostatecznie spadkiem bioróżnorodności i wymieraniem całych gatunków (Pullin 2005, EEA 2010 i inne).

Wiele jest opinii głoszących, że przynajmniej w poddającym się jakimkolwiek przewidywaniom okresie kilku najbliższych pokoleń, nic się nie zmieni. Siłą napędową „rozwoju” cywilizacji jest zysk, a żeby istniał musi istnieć

konsumpcja, im większa, bardziej rozpasana i marnotrawiąca zasoby, tym lepiej. Ślepa wiara w możliwość ciągłego i nieograniczonego wzrostu produkcji, PKB i innych makroekonomicznych wskaźników pseudodobrobytu, powoduje, że zawłaszczanie przestrzeni przez człowieka coraz częściej postrzegamy jako naturalną konsekwencję naszej egzystencji. Przestajemy już dostrzegać, że wiele, jeśli nie większość gatunków egzystuje dziś na granicy wymarcia, zajmując marginalne lub w najlepszym razie suboptymalne siedliska, z liczebnością populacji na poziomie kilku procent potencjalnych możliwości. Stan taki uważany jest za normalny, a fakt, że coś jest rzadkie, postrzegamy jako naturalne. Przy pesymistycznym założeniu, że ten stan świadomości nie ulegnie zmianie, ochrona przyrody, a w tym ochrona gatunków, rzeczywiście wydaje się nie mieć przyszłości (Jermaczek 2013).

Jeśli jednak możliwy jest opisany proces, a więc relacja typu: przeludnienie → wzrost konsumpcji → zawłaszczanie przestrzeni → ograniczanie powierzchni i jakości siedlisk → wymieranie lokalnych populacji i ostatecznie całych gatunków, to możliwy wydaje się też proces odwrotny, zaczynający się od zmniejszenia zaludnienia, a kończący na zahamowaniu tempa wymierania gatunków.

Kluczem do ochrony przyrody w ogóle i odtworzenia sprawnego funkcjonowania ekosystemów, a tym samym powstrzymania wymierania gatunków, jest niewątpliwie zmniejszenie zaludnienia. W skali planety wydaje się to w najbliższym czasie niemożliwe, mówią o tym wszystkie dotyczące demografii prognozy. Jednak czy niemożliwe jest w nieco dalszej przyszłości, być może już nie tak dalekiej, lub w skali regionów? Być może tak. Na przykład liczba ludności Europy w ciągu najbliższego półwiecza ma się utrzymywać na aktualnym poziomie (Eurostat 2011), ale w skali poszczególnych państw może się zmniejszać i to znacznie. Dla Polski Eurostat już w perspektywie 50 lat, od roku 2010 do 2060, prognozuje stopniowy spadek zaludnienia o 14,3%, dla Niemiec o 18,8%, a dla Rumunii, Bułgarii, Litwy i Łotwy jeszcze większy. Jeśli więc warto

robić cokolwiek, co wykracza poza zaspokajanie bieżących potrzeb, to warto również starać się, aby jak najwięcej gatunków do tych lepszych dla nich, i dla nas, czasów przetrwało. Dla wszystkich myślących podobnie ochrona gatunków, podobnie jak i całej przyrody, ma przyszłość. Dla tej grupy, optymistów, pozostaje jednak pytanie – jeśli ochrona gatunków to jaka?

Błędne koło nowych przepisów

Podstawą tradycyjnej ochrony gatunkowej na całym świecie są zakazy i ograniczenia, rzadziej nakazy, których celem jest zmniejszenie presji człowieka na określone, rzadkie i ginące taksony. Ich wykazy publikowane są zwykle w postaci aktów prawnych różnej rangi i załączników do nich – list gatunków chronionych. W Polsce podstawy ochrony gatunkowej określa ustawa o ochronie przyrody, a listy gatunków chronionych zwierząt, roślin i grzybów, odpowiednie rozporządzenia Ministra Środowiska.

Aktualnie ochrona gatunkowa roślin, zwierząt i grzybów, realizowana jest na podstawie ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody znowelizowanej ustawą z dnia 13 lipca 2012 r. o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz niektórych innych ustaw.

W związku z potrzebą dostosowania polskiego prawa do wymogów prawa europejskiego, a także licznymi postulatami modyfikacji zasad ochrony gatunkowej, w roku 2012 przygotowano projekty zmian odpowiednich list gatunków chronionych. Przygotowywane projekty (Kepel et al. 2012a, 2012b, 2013c) zakładają daleko idące zmiany i modyfikacje, obejmujące zarówno same listy jak i zasady ich ochrony. Samo tylko dodanie do projektowanych list gatunków chronionych 239 obcych (nie rodzimych) gatunków zwierząt i 739 gatunków roślin czy przesunięcie 232 gatunków roślin i 175 gatunków zwierząt z dotychczasowej ochrony ścisłej do częściowej, jest niewątpliwie znaczącą zmianą.

Tymczasem z każdą nowelizacją prawa ochrony gatunkowej powiększa się przepaść pomiędzy społecznym, tradycyjnym postrzeganiem ochrony gatunkowej, a potrzebami współczesnej praktyki administracyjnej. Przed 30 czy 40 laty ochrony gatunkowej uczono w szkołach, już na podstawowym etapie kształcenia. Elementem zdobywanej wiedzy było także rozpoznawanie gatunków chronionych. Obecnie wiedza ta nie jest nawet wymagana na wszystkich kierunkach studiów przyrodniczych. Jedną z przyczyn jest wzrastające komplikowanie systemu ochrony gatunkowej, w tym ustawiczne zmiany nie tylko list gatunków chronionych, ale także podejścia do ich ochrony, różnicowanie gatunków na wymagające ochrony biernej, czynnej, strefowej, podlegające zwolnieniom i derogacjom, możliwość różnicowania zakazów w stosunku do okazów tego samego gatunku dziko występujących i utrzymywanych w inny sposób. Spod ochrony gatunkowej proponuje się obecnie zupełnie usunąć takie „od zawsze” chronione gatunki jak grąźel żółty, konwalię majową, kopytnika pospolitego, pierwiosnka lekarskiego czy przylaszczkę pospolitą.

Faktem jest, że antropopresja wywierana na gatunki ma dziś istotnie odmienny charakter niż w początkach tworzenia się systemu ochrony gatunkowej, choć częściowo różnica ta wynikać może także ze zmian w charakterze naszego postrzegania i hierarchizacji zagrożeń. Dawniej za główne zagrożenia uważano zrywanie kwiatów i zabijanie zwierząt, obecnie dominują działania pośrednie często nieświadomione, związane z działalnością inwestycyjną, czy szeroko pojętym użytkowaniem środowiska. Dawniej głównym celem ochrony było modyfikowanie zachowań społecznych, dziś jest to zwiększenie skuteczności działań administracyjnych. Dawniej chronione gatunki były „łatwo odróżnialne dla laika”, ochronę gatunkową przeciwstawiano ochronie siedlisk – ekosystemów. W dzisiejszym systemie ochrony przyrody to właśnie procedury ochrony gatunkowej mają zapewniać skuteczną ochronę siedlisk. Tyle, że nie zapewniają.

Obserwowane zmiany można oczywiście interpretować jako konieczny postęp w ochronie przyrody i po części tak zapewne jest, jednak za postępowaniem tym nie nadążają już nie tylko obywatele, ale nawet wykwalifikowani specjaliści. Trwałość i niezmiennosc przepisów dotyczących ochrony gatunkowej jest istotnym czynnikiem budującym praktykę ich przestrzegania. Dlatego zmiany listy gatunków chronionych i list obowiązujących w stosunku do nich zakazów, powinny być ograniczone do naprawdę niezbędnego minimum (Opinia 2013).

Bezsporny jest fakt, że uaktualnianie i modyfikacja list gatunków chronionych i zasad ich ochrony wymuszane są coraz szybciej zmieniającą się rzeczywistością. Jednak w coraz większym stopniu praktyka ochrony gatunkowej nie nadąża za nowymi, zmieniającymi się zasadami. Powstaje coraz szybciej obracające się błędne koło, z którego coraz trudniej znaleźć wyjście. Tymczasem funkcjonujący do niedawna model ochrony gatunkowej nie był najgorszy. Bardzo prawdopodobne, że kolejna próba jego ulepszenia z jaką mamy do czynienia obecnie, skończy się zepsuciem i trwającym przez kolejne lata bałaganem. Zmiany w ustawie o ochronie przyrody wprowadzone 13 lipca 2012, które weszły w życie 1 października 2012, miały lepiej dostosować nasze prawo do regulacji wspólnotowych, a także usunąć niektóre niedociągnięcia legislacyjne i usprawnić zarządzanie. Niestety, wiele nowych zapisów nie tylko radykalnie zmienia podejście do ochrony gatunkowej, ale jest sprzecznych z zasadami oraz dobrą praktyką techniki legislacyjnej. Przykładem może być niedookreślenie w obowiązującym prawie wprowadzonego nowelizacją ustawy o ochronie przyrody pojęcia okazów pochodzących z hodowli czy uprawy, w stosunku do których miałyby mieć zastosowanie zupełnie inne zasady ochrony niż do okazów z populacji „dziko żyjących” (Kepel 2012). Nowe regulacje, jeśli nie ulegną zmianie, bardzo utrudnią wydanie racjonalnych rozporządzeń i sprawią, że przestrzeganie wielu ważnych zakazów i ograniczeń, wbrew intencjom, będzie fikcją.

Powszechną praktyką jest też psucie prawa ochrony przyrody podczas nie kończących się konsultacji i uzgodnień, podczas których ze spójnego często projektu pozostaje kompletnie nie nadająca się do wdrożenia wydumuszka. Wiele wskazuje na to, że tak się stanie z obecnie konsultowanymi zmianami rozporządzeń dotyczących ochrony gatunkowej. W toku „obróbki” cytowanych propozycji eksperckich przez Ministerstwo Środowiska i prowadzonych konsultacji, zapisy w wielu punktach już zostały zliberalizowane i osłabione na niekorzyść przyrody, szeroko rozbudowano między innymi zezwolenia na niszczenie gatunków chronionych „w wyniku racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej”.

Liczne proponowane w przygotowywanych rozporządzeniach zapisy dotyczące ochrony czynnej budzą uzasadnione wątpliwości. Przykładem jest np. ujęcie dzięciołów jako gatunków wymagających ochrony czynnej, gdy kluczowy dla nich udział martwych i obumierających drzew w lasach zwiększa przecież właśnie ochrona bierna. Podobne wątpliwości budzą związki pomiędzy małą retencją w lasach z ochroną pachnicy dębowej, ochroną kwietnicy okazałej, a usuwaniem podrostu i podszytu, iglicy małej, a usuwaniem sosny z pła jeziorok dystroficznych, czy wskazanie „stopnia drapieźników” jako sposobu ochrony niektórych gatunków ptaków (Opinia 2013). Tendencja ta jest przejawem coraz powszechniejszego w ochronie przyrody, a mijającego się przeważnie z prawdą przeświadczenia, że „my wiemy lepiej”.

Zasadniczymi kryteriami doboru gatunków do ochrony powinna być rzadkość i stopień zagrożenia zarówno bezpośredniego jak i pośredniego, przez czynniki antropogenne. Tymczasem istnieją ciągle grupy gatunków silnie zagrożonych, praktycznie w ogóle nie objęte ochroną gatunkową. Jako spektakularny przykład wymienić można chwasty, szczególnie kalcyfilne, wśród których kilkanaście gatunków występuje obecnie w Polsce na nielicznych stanowiskach, z możliwością całkowitego zaniku w ciągu najbliższych kilka

lat. Są to między innymi (Nowak et al. 2013): kiksja oszczepowata *Kickxia elatine*, kiksja zgiętoostrogowa *Kickxia spuria*, kurzyśląd błękitny *Anagallis foemina*, miłek letni *Adonis aestivalis*, miłek szkarłatny *Adonis flammea*, przewiercień okrągłolistny *Bupleurum rotundifolium*, pszonacznik wschodni *Conringia orientalis*, wilczomlec sierpowaty *Euphorbia falcata*, włóczydło polne *Caucalis platycarpos* i szereg innych. Potrzeba ich formalnej ochrony, artykułowana od kilkudziesięciu lat, nie może przebić się przez mur opartej na stereotypach niechęci lub niezrozumienia. Dotyczy to także najnowszego projektu modyfikacji prawa ochrony roślin (Kepel et al. 2012b).

Między teorią a praktyką

Wzrastające oderwanie ochrony gatunkowej od rzeczywistości społecznej powoduje, że między teorią a praktyką ochrony gatunkowej powiększa się przepaść. Ochrona gatunkowa jest niewątpliwie niezbędna, jednak kolejne modyfikacje list gatunków i zasad ochrony są tylko wstępem i narzędziem. Znacznie ważniejsze jest wypracowanie wysokich standardów wdrażania ochrony gatunkowej, szczególnie skutecznej i trwałej ochrony siedlisk zagrożonych gatunków. Banałem jest stwierdzenie, że jeśli będziemy skutecznie chronić zagrożone zanikiem siedliska – ochrona gatunków będzie niepotrzebna. Jednak wysokie standardy ochrony przyrody wiążą się przede wszystkim z poziomem funkcjonowania administracji, ale także życia społecznego w kraju w ogóle, stąd możliwości ich poprawy na poziomie samego tylko prawa ochrony przyrody są bardzo ograniczone.

Skuteczne wdrożenie do praktyki jakiegokolwiek przepisu prawnego, a tym bardziej rozbudowanego i skomplikowanego zbioru przepisów jakim są rozporządzenia z zakresu ochrony gatunkowej roślin, zwierząt i grzybów, a więc dotarcie z nim do świadomości ludzi na poziomie, gdzie rzeczywiście jest wdrażany – gminy, nadleśnictwa, a często sołectwa czy leśnictwa, trwa zwykle kilka,

a często kilkanaście lat. Radykalne zmiany wprowadzane z tą częstotliwością powodują, że w momencie kiedy coś zaczyna w świadomości społecznej funkcjonować, zmienia się to w sposób nieważniący dotychczasowe przepisy i wprowadzający nowe.

Obowiązujące i funkcjonujące w świadomości społecznej proste i nie budzące wątpliwości zakazy „nie zrywać”, „nie zabijać”, „nie niszczyć” zastępują obecnie coraz bardziej skomplikowane rozróżnienia, niejednoznaczne definicje, niezrozumiałe lub rozumiane na wiele sposobów, rodzące liczne dywagacje prawne. Przykładem są choćby wprowadzone ostatnią nowelizacją ustawy o ochronie przyrody dodatkowe listy zakazów, które można stosować wobec roślin i grzybów pochodzących z uprawy oraz zwierząt rozmnożonych w niewoli (Kepel 2012). Interpretacji co oznacza „pochodzące” z uprawy lub hodowli, co to jest „uprawa” i przede wszystkim: „hodowla” będzie wiele. W przypadku ścigania łamania zakazów dotyczących gatunków chronionych wszystkie one będą tłumaczone na korzyść sprawcy, a to organ ochrony przyrody, a nie sprawca, będzie obowiązany w każdym postępowaniu dowieść bez cienia wątpliwości pochodzenia zniszczonych okazów.

Ewolucja ochrony gatunków przebiega w kierunku narzędzia tworzącego parasol ochronny nad miejscami i strukturami ważnymi dla różnorodności biologicznej, wskazywanymi przez występowanie gatunków chronionych – i działa głównie przez procedury administracyjne, a nie przez zachowania społeczne. W tym kontekście to procedury ochrony gatunkowej powinny zapewniać ochronę siedlisk, a nie odwrotnie. Jednak czy zapewniają?

Jednym z najczęściej przytaczanych przykładów sukcesów i skuteczności ochrony gatunkowej jest ochrona strefowa zwierząt. Rzeczywiście, na tle stanu wdrażania innych form i działań ochronnych ochronę strefową zalicza się często do większych osiągnięć praktyki ochrony przyrody (Mizera 2006), jednak czy tak jest rzeczywiście?

W Obszarze Specjalnej Ochrony Natura 2000 Lasy Puszczy nad Drawą łączna szacowana liczebność wszystkich gatunków strefowych to około 100 – 110 par (Jermaczek et al. 2014). Tymczasem liczba utworzonych, formalnie funkcjonujących stref ochronnych, to zaledwie 31. Jeśli dodamy do tego 4 pary bielika i 2 puchacza chronione (choć nie do końca formalnie i skutecznie) w granicach Drawieńskiego Parku Narodowego, to i tak otrzymujemy zaledwie 1/3 stanowisk objętych formalną ochroną. Podobna sytuacja występuje w innych obszarach, np. obszarach specjalnej ochrony Natura 2000 Puszcza nad Gwdą, Jeziora Pszczewskie i Dolina Obry, Ujście Noteci czy Ujście Warty (dane własne z lat 2009-2013).

Według danych Komitetu Ochrony Orłów w wyniku dotychczasowej działalności stowarzyszenia ochroną strefową objęto około 90% polskiej populacji łęgowej rybołowa, orla przedniego i orlika grubodziobego, 70% bielika oraz 30-50% populacji orlika krzykliwego, kani rudej, kani czarnej i puchacza. W Puszczy Drawskiej wartości te są jednak znacznie niższe. Na łącznie 20 – 25 stanowisk kani czarnej i rudej, utworzono zaledwie 3 strefy, spośród 13 – 15 par orlika krzykliwego chronionych jest 5, zupełnie nie chronione są stanowiska sów – puchacza, sóweczki i włośchatki – na łączną liczbę 26 – 33 opisanych stanowisk tych gatunków nie utworzono dotychczas żadnej strefy ochronnej.

Stan ten wynika z różnych przyczyn, znaczna część stanowisk kań, także w Puszczy Drawskiej, to stanowiska na gruntach prywatnych – gdzie przyjęła się nieuzasadniona niczym praktyka nie tworzenia stref ochronnych, gniazda orlika nie są z reguły odróżniane od myszołowa, znane stanowiska puchacza, włośchatki, sóweczki to przeważnie terytoria wyznaczone w oparciu o stwierdzenia odzywających się ptaków, a tylko wyjątkowo gniazda, tymczasem do wyznaczenia strefy oczekuje się wskazania zajętego gniazda.

W rezultacie nieskutecznej ochrony siedlisk przed przekształceniami i penetracją, takie gatunki jak sowy czy kanie cechuje znacz-

na mobilność miejsc łęgów, a skoro są niestabilne, to „nie ma sensu ich chronić”, skoro są słabo chronione, to często zmieniają miejsca łęgów itd.

Niewielki procent stref ochronnych funkcjonuje w dłuższym okresie czasu, zaledwie kilkanaście procent dłużej niż 15 lat, większość nadarzających się okazji w postaci czasowego opuszczenia stref, np. w wyniku śmierci jednego z ptaków lub ich umyślnego lub nieumyślnego wypłoszenia, wykorzystuje się do likwidacji strefy i wycięcia drzewostanu, często ostatniego fragmentu starodrzewia w kompleksie leśnym.

Ochrona strefowa funkcjonuje więc stosunkowo dobrze w odniesieniu do zaledwie 4 z kilkunastu objętych nią gatunków. Większość stanowisk dwóch z nich – orlika grubodziobego i orła przedniego i tak znajduje się w parkach narodowych. Czy wobec tego w pełni uzasadniony jest mit o jej skuteczności?

Brak jakiegokolwiek systemu kontroli przestrzegania zasad ochrony gatunkowej w codziennej praktyce, poza procedurami wymagającymi decyzji administracyjnych, czy koncepcji realizacji ochrony gatunkowej na gruntach prywatnych i części zarządzających gruntami Skarbu Państwa, np. gruntach w zarządzie Agencji Nieruchomości Rolnych, gdzie z zasady nie funkcjonuje ochrona strefowa, nie mówiąc już o innych formach ochrony gatunkowej.

Istotnym kierunkiem ochrony stanowisk rzadkich gatunków bardzo dynamicznie rozwijającym się w końcu ubiegłego wieku, była ochrona obiektowa – tworzenie trwałych form ochrony – powierzchniowych pomników przyrody, użytków ekologicznych, a także niewielkich rezerwatów, gdzie zabezpieczenie jednego rzadkiego gatunku łączyło się zwykle z ochroną wielu innych. Po przesunięciu kompetencji do tworzenia większości tych form ochrony przyrody w ręce gmin, nie można oczekiwać, że w skali kraju lokalnie cenne przyrodniczo struktury i siedliska będą obejmowane ochroną obszarową, gdyż zależy to od woli i zainteresowania gminy, a tych większości gmin po prostu brak. Wg

GUS w skali kraju w latach 90. utworzono ponad 15 tys. pomników przyrody, w kolejnym 10-leciu pięciokrotnie mniej. Nie dotyczy to jednak tylko samorządów, również dynamika rozwoju ochrony rezerwatowej zmalała w sposób istotny. W okresie 1990 – 2000 utworzono w Polsce 306 rezerwatów, w ciągu kolejnych 10 lat tylko 162 (GUS 2005, 2012). W roku 2011 w skali kraju utworzono zaledwie 6 rezerwatów, 75 użytków ekologicznych i 25 pomników przyrody (GUS 2012), przyrost w stosunku do liczby istniejących to odpowiednio 0,4%, 1,1% i 0,06%.

W „Krajowej strategii ochrony i zrównoważonego użytkowania różnorodności biologicznej oraz Programu działań na lata 2007 – 2013” jako cel zapisano utworzenie co najmniej 200 rezerwatów przyrody o łącznej powierzchni około 20 tys. ha. Do roku 2011 uznano zaledwie 60, a ich łączna powierzchnia nie przekroczyła 8 tys. ha (Raport 2011). Ponadto, wpisane do strategii zamierzenie zdecydowanie nie wyczerpywało potrzeb w tym zakresie, w samym tylko województwie lubuskim naliczono ponad 100 sformułowanych w ostatnich dziesięcioleciach eksperckich propozycji i projektów rezerwatów, których próby powołania w ogóle nie podjęto (Maciantowicz i Jermaczek, niepubl.).

Tymczasem, skuteczne zabezpieczenie dużej ilości takich lokalnych struktur przyrodniczych jest kluczowe dla zachowania różnorodności biologicznej w skali kraju, a także wymagane przez art. 10 dyrektywy siedliskowej. Taką ochronę może systemowo zapewnić ochrona gatunkowa gatunków osłonowych, dla których chronione cenne struktury są siedliskami. Jest to współcześnie jedna z ważniejszych funkcji ochrony gatunkowej w Polsce, jednak proponowane w projektach nowych aktów prawnych rozwiązania uwzględniają ją w sposób bardzo ograniczony lub wcale. Zabrakło jej np. w wykazie działań wskazanych do realizacji dla zapewnienia skutecznej ochrony gatunkowej w przedstawionych w roku 2013 do konsultacji projektach rozporządzeń o ochronie dziko żyjących zwierząt, roślin i grzybów.

Tworzenie indywidualnych form ochrony jako jedno z nielicznych skutecznych narzędzi ochrony zagrożonych gatunków nie sprawdza się także w procedurze tworzenia planów ochrony i planów zadań ochronnych obszarów Natura 2000, spośród kilkuset przygotowywanych projektów tych planów, tworzenie obiektów konserwatorskiej ochrony indywidualnej jako działanie w kierunku poprawy stanu ochrony zagrożonych gatunków przewidują tylko nieliczne.

Podsumowanie

Reasumując powyższe refleksje można stwierdzić, że podejmowane obecnie działania w zakresie modyfikacji prawa i praktyki ochrony gatunków, stoją w rozkroku pomiędzy tradycyjną, przeżywającą niewątpliwie kryzys ochroną konserwatorską, a nowym, niedookreślonym ciągle, trendem w ochronie przyrody, bazującym na systemie ocen oddziaływania na środowisko i ochronie w toku „racjonalnej” gospodarki. Dotyczy to także ochrony gatunków i jej ewolucji od sfery wpływania na zachowania społeczne do sfery praktyki administracyjnej. W takiej sytuacji, zmiany te, choć wydają się niezbędne, prawdopodobnie nie mogą być skuteczne.

W ochronie gatunków, jakkolwiek pojmowanej, mimo niewątpliwiej potrzeby zmian, istotny jest konserwatyzm – trwałość rozwiązań, niezmiennosc list chronionych taksonów i obowiązujących w ich ochronie zasad. Ko-

rektom podlegać powinny jedynie ewidentne błędy i rozwiązania uniemożliwiające skuteczną ochronę.

Ochrona gatunkowa jest niewątpliwie potrzebna, jednak aby była skuteczna, musi być wdrażana sprawnie i powszechnie, a to przede wszystkim, a nie prawo ochrony gatunków, wymaga swoistego przełomu. Musi on dotyczyć nie tylko samych formalno – prawnych podstaw ochrony gatunków, ale istotnego przewartościowania postaw wobec przyrody, schematów myślenia i codziennej praktyki. Przełom ten jest kwestią czasu, być może nie długiego, na razie jednak nie nastąpił. Dążąc do niego, trzeba chronić zagrożone gatunki i ich siedliska, najlepiej jak dziś umiemy i najskuteczniej jak się dziś da, większy nacisk niż na radykalne modyfikacje prawa, kładąc jednak na wypracowanie praktycznych wzorców jego skutecznego wdrażania i egzekwowania.

Podstawą skutecznej ochrony gatunków jest trwałe zabezpieczenie przed przekształceniem ich siedlisk. Najlepszą i prawdopodobnie jedynie skuteczną metodą odnoszącą się do większości gatunków, wbrew temu co się dziś głosi, jest formalne tworzenie obiektów i obszarów chronionych, w których ochrona przyrody, a nie gospodarka, jest priorytetem. Niezbędnym warunkiem ochrony gatunków jest więc odbudowa sprawnego funkcjonowania konserwatorskiej ochrony przyrody na wszystkich szczeblach zarządzania. Modyfikacje prawa mogą ten proces wspomóc lub osłabić, ale są tylko mniej lub bardziej sprawnym narzędziem.

LITERATURA

- EEA. 2010. Środowisko Europy 2010 – Stan i prognozy. Synteza. Europejska Agencja Środowiska. Kopenhaga.
- Eurostat. 2011. Population projections 2010- 2060. http://epp.eurostat.ec.europa.eu/cache/ITY_PUBLIC/3-08062011-BP/EN/3-08062011-BP-EN.PDF
- JERMACZEK A. 2013. Ochrona przyrody – czy to możliwe? O naturze, kulturze, utopii i kompromisach. Wydawnictwo Klubu Przyrodników. Świebodzin.
- KEPEL A. 2012. Ochrona gatunkowa dobrymi chęciami wybrukowana. Salamandra - Magazyn Przyrodniczy. 2, 34: 40-41.
- KEPEL A., BUNALSKI M., WYLEGAŁA P., DZIĘCIOŁOWSKI R., JAROS R., KALA B., SZYBIAK K. 2012a. Aktualizacja listy zwierząt objętych ochroną gatunkową oraz wskazania do ich ochrony. PTOP Salamandra.

- KEPEL A., HEISE W., PAWLACZYK P., URBAŃSKI P., GÓRSKI P. 2012b. Aktualizacja listy roślin objętych ochroną gatunkową oraz wskazania do ich ochrony. PTOP Salamandra.
- KEPEL A., KUJAWA A., FAŁTYNOWICZ W., ZALEWSKA A. 2012c. Aktualizacja listy grzybów objętych ochroną gatunkową oraz wskazania do ich ochrony. PTOP Salamandra.
- Raport Klubu Przyrodników. 2011. Rozwój krajowego systemu obszarów chronionej przyrody w Polsce w latach 2007 – 2011 – ocena realizacji Zadania 30 „Krajowej strategii ochrony i zrównoważonego użytkowania różnorodności biologicznej oraz Programu działań na lata 2007 – 2013.” Klub Przyrodników, Świebodzin.
- NOWAK S., NOWAK A., JERMACZEK A. 2013. Zagrożone chwasty polne Opolszczyzny i ich ochrona. Wydawnictwo Klubu Przyrodników. Świebodzin.
- MAY R.M., LAWTON J.H., STORK N.E. 1995. Assessing extinction rates. In: LAWTON R.H., MAY R.M. Extinction rates. Oxford University Press. Oxford.
- MIZERA T. 2006. 20 lat funkcjonowania ochrony strefowej w Polsce. In: ANDERWALD D. Ochrona drapieżnych zwierząt a rozwój cywilizacyjny społeczeństw ludzkich. Poszukiwanie kompromisów. Stud. i Mat. CEPL Rogów. 12: 29-53.
- Opinia Klubu Przyrodników z dnia 15 marca 2013 w sprawie nowelizacji list gatunków chronionych.
- PULLIN A.S. 2005. Biologiczne podstawy ochrony przyrody. PWN. Warszawa.
- Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody. Dz.U. 2004 nr 92 poz. 880.
- Ustawa z dnia 13 lipca 2012 r. o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz niektórych innych ustaw. Dz.U. 2012 nr 0 poz. 985

Summary

The current efforts in modification of the species protection law and practice in Poland seem to refer simultaneously to two essentially different concepts of nature protection: the traditional conservation which currently undergoes a crisis, and a new, still undetermined trend based on the system of assessment of environmental impact and conservation within “rational” economy. Species protection is also influenced by the evolution from the trend which dominated until recently, consisting in influencing social behaviours, towards prevalence of administrative practice.

Despite the unquestionable need for changes, what remains important in species protection, no matter how the latter is understood, is conservatism, durability of solutions, immutability of the lists of protected taxa and the principles of conservation thereof. Corrections, if any, should be applied only to evident errors and solutions which hamper effective conservation.

Species protection is undoubtedly wanted, however to be effective it must be implemented efficiently and universally. It is the latter and not the species protection law that requires improvement, substantial redefinition of attitudes to nature, patterns of thought and everyday practice. A basis for effective species protection is durable prevention of transformations in their habitats. Contrary to contemporary opinions, the best and apparently the only effective method pertaining to all species is formal establishment of protected objects and areas where nature protection and not economy enjoys priority. Therefore, an indispensable condition for effective species protection is restoration of efficient functioning of nature conservation services on all levels of management. Law modifications may only support or weaken this process.

Adres autora:

Andrzej Jermaczek
Klub Przyrodników
ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin
e-mail: andjerma@wp.pl